

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.178.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu „ „ 5.50
na prowincji „ „ 5.50
za granicą „ „ 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadstanie“ 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamiejscowe o 25% drożej.

Już została otwarta
pierwszorządna

Jadłodajnia i pokój do śniadań

przy ul. Rejtana 1 (róg Jagiellońskiej) o czym
zawiadamia się P. T. Publiczność.

Obiady z 4-ch dań zł. 1.50 o każdej porze dnia zimne i ciepłe potrawy. ZARZĄD.

568

Przestraszający wzrost samobójstw w Polsce.

Kłeska faszyzmu w Niemczech.

Plebiscyt niedzielny w Prusach zakończył się wyraźną klęską koalicji faszystowsko-komunistycznej. Gdy przy wyborach wrześniowych ub. roku stronnictwa popierające plebiscyt otrzymały prawie 13 milionów głosów, i do wygrania plebiscytu trzeba było zyskać jeszcze około 500 tys. głosów, wynik głosowania wypadł dla nich wprost katastrofalnie. Do zwycięstwa brakowało około 4 miliony głosów, a spadek głosów faszystowsko-komunistycznych wynosi około 3 i pół miliona od ostatnich, jesiennych wyborów do parlamentu.

Nie znamy jeszcze szczegółów z przebiegu głosowania plebiscytowego, sądząc jednak z dotychczasowych wyników można z całą pewnością stwierdzić odpływ fali faszystowskiej, która groziła katastrofą nie tylko samym Niemcom, ale była zarzewiem międzynarodowych konfliktów w całej Europie, które bezpośrednio prowadziły do wybuchu nowej wojny światowej.

Ten wynik plebiscytu w Prusach będzie decydującym dla polityki całej Rzeszy niemieckiej, której rząd Brüninga nie stał na wysokości zadania. Właśnie w ostatnich dniach pojechał do Rzymu Mussoliniego kanclerz Brüning, manifestując niejako oparcie swej polityki zagranicznej na faszyzmie.

Cały ciężar walki plebiscytowej przeciw sprzymierzonym z komunistami faszystom spoczywał na barkach niemieckiej socjalnej demokracji, która rozwinęła olbrzymią działalność agitacyjną. Zawiodły natomiast burżuazyjne stronnictwa demokratyczne steroryzowane demagogią hitlerowców. Zwyciężył jednak zdrowy instynkt ludu niemieckiego, który nie mógł zrozumieć dziwnego sojuszu zdrajczo-nacjonalizmu z niemniej obłądnym komunizmem.

Również ostatnie załamanie się finansowe Niemiec, spowodowane strachem kapitału zagranicznego przed niepewnością polityczną jutra w środkowej Europie i odmową pomocy z zewnątrz właśnie z powodu wzrostu nacjonalizmu niemieckiego, stanowiły nie drugorzędny argument w kierunku otrzeźwienia.

Wyniki plebiscytu, dowodzące zwycięstwa myśli demokratycznej w walce, w której faszyzm i komunizm nie przebiegały w środkach, stwarza nową platformę politykę międzynarodowej i międzynarodowemu porozumieniu.

Polska specjalnie jest zainteresowana w tem, aby u zachodniej jej granicy nie krzewił się nacjonalizm i faszyzm, gdyż porozumienie tylko z demokracją niemiecką jest możliwe.

—:::—

Krew na ulicach miast niemieckich. Ranni, zabici. -- Aresztowania.

BERLIN, 11. 8. (PAT). Zabójstwo dwóch oficerów w czasie wczorajszych krwawych zaburzeń na placu Bülowa odbiło się tu wielkim echem. Prezydentum policji rozplakowało odezwy, według której, na podstawie dotychczasowych dochodzeń mordowanie wczorajsze jest dziełem komunistycznej organizacji terrorystycznej. Odezwa przypomina szereg poprzednich zamachów, dokonanych w ubiegłym roku, których ofiarą padło 3 oficerów.

BERLIN, 11. 8. (PAT). Prezydentum policji, na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy przeciwko wydarzeniom politycznym, zakazało odbywania na placu Bülowa

wszelkich zgromadzeń i manifestacji aż do odwołania. Mieszcząca się na placu centrala partii komunistycznej t. zw. „Dom Liebknechta“ została zamknięta aż do 20. b. m. Oddziały policji prowadziły obławę w okolicznych domach aż do samego rana. W Domu Liebknechta aresztowano 10 osób. Skonfiskowane tam zostały odezwy „Rothe Fahne“, której wydawnictwo zostało zawieszane na przeciąg dwóch miesięcy. W czasie wczorajszych zająć został zabity 16-letni chłopak. Aresztowano ogółem 136 osób.

Z całej prowincji nadchodzą wiadomości o burzliwych starciach między komunistami i hitlerowcami z jednej, a policją z drugiej strony. Do starć doszło w Hamburgu, Duisburgu, Wrocławiu, Szczecinie, Halle i Kilonji. Bardzo wiele osób jest rannych, są też ofiary śmiertelne.

Opinia publiczna żąda wyjaśnienia!

Sprawa akcji fabryki amunicji.

W dn. 29 lipca „Czas“ krakowski powtórzył za organem rosyjskiej emigracji monarchistycznej w Paryżu „Wozroźdzenie“ wiadomość, jakoby część akcji pewnej fabryki amunicji karabinowej pod Warszawą znajdowała się w rękach grupy kapitalistów niemieckich, przytem owi kapitaliści, względnie ich przedstawiciele mają możliwość wnikania w techniczną działalność fabryki, a więc zapoznawania się z szeregiem rzeczy, należących do zakresu tajemnicy wojskowej.

Akcje, o których mowa należą formalnie do Polaków, grających rolę opłakanego parawanu w stosunku do kapitału niemieckiego.

Owi kapitaliści niemieccy — według dalszych informacji — pozostają w związku z koncernem Hugenberga, finansują-

cym wszelkie odwetowe plany i przygotowania nacjonalizmu niemieckiego.

Wiadomości „Wozroźdzenia“ zostały powtórzone — w ślad za „Czasem“ — przez „Naprzód“ i przez „Dziennik Ludowy“.

Należało się spodziewać, że ze strony urzędowej nastąpi niezwłocznie albo zaprzeczenie, albo przynajmniej wyjaśnienie.

O ile wiemy, dotąd nie było ani zaprzeczenia ani wyjaśnienia. Dlatego stawiamy publicznie dwa pytania:

- 1) Czy podane przez „Wozroźdzenie“ wiadomości odpowiadają prawdzie?
- 2) Jeżeli tak, to kto to są ci Polacy, którzy pełnią funkcje marionetek w rękach kapitału niemieckiego?

Opinia publiczna czeka na odpowiedź.



wszędzie do nabycia

Okręt ugodzony torpedą.

WARSZAWA, 11 sierpnia. (tel. wł.). W czasie onegdajszych ćwiczeń nocnych floty polskiej w zatoce Gdańskiej, torpeda ćwiczebna, t. zw. ślepa, ugodziła w torpedowiec „Mazur“.

Uderzenie było tak silne, iż torpeda przebiła dno okrętu tuż pod linią wodną. Woda zaczęła się dostawać do przedziału maszyn. Torpedowiec zdołał wprowadzić do stoczni gdańskiej, gdzie będzie poddany naprawie.

Czarna niewdzięczność.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (tel. wł.). „Dziennik Pomorski“ donosi, że aresztowani w związku z nadużyciami w firmie „Pepege“ dyrektorem tej firmy bracia Halperinowie udzielili na jesień 1930 r. znacznych kwot obozowi sanacyjnemu na prowadzenie wyborów do sejmu i senatu.

DRUSKIENNIK.

WARSZAWA, 11. sierpnia (tel. wł.). Piłsudski wyjechał z powrotem do Druskiennik.

KATASTROFALNY WYBUCH W FABRYCE.

BERLIN, 11. sierpnia. (Pat.) We fabryce materiałów wybuchowych w Reinsdorfie pod Wittenbergiem, nastąpiła eksplozja. Szereg zabudowań fabrycznych wyleciał w powietrze. Są zabici i ranni. W oddaleniu o 9 km. miejsce Wittenbergu odczuło silne wstrząśnienie.

—:::—

Nieudały Zjazd

WARSZAWA, 11. 8. Specjalny wysłannik dziennika „ABC“ na zjazd legionistów w Tarnowie w następujący sposób charakteryzuje nastroj zjazdu.

Podkreślając na wstępie słaby udział legionistów w zjeździe pisze, że na nabożeństwie obecnych było najwyżej 2.000 osób, z tego ledwo 500 legionistów; resztę stanowiły miejscowe organizacje „Strzelca“, przysposobienia wojskowego, legionu młodych i ludności.

Nieobecność najwyższych czynników sanacyjnych oraz mała frekwencja na zjeździe wywołały nastroj przygnębiający.

Gdyby nie dość liczny udział t. zw. czwartej brygady, zjazd wypadłby poprostu kompromitująco. Akademja upłynęła sennie, mowy nie przyniosły nic nowego, entuzjazmu ani śladu. Okrzyki wznoszone przez mówców znajdowały na sali bardzo słaby oddźwięk. Rezultat nastroju był taki, że większość uczestników zjazdu, nie czekając wieczornego rautu, rozjechała się wieczornymi pociągami do domów.

To też po akademji, gdy legionisci zbrali się w restauracjach, nastroje były więcej niż kwaśne. Padły nawet tu i ówdzie okrzyki pełne rozgoryczenia, a wreszcie jedna z grup legionistów zaczęła śpiewać „Czerwony Sztandar“.

Zjazd legionistów w Tarnowie skończył się zupełnym fiaskiem.

OPOZYCJA NA ZJEŹDZIE.

Ze Lwowa wyjechały dwie grupy na Zjazd: jedna pod kierunkiem oficjalnych władz, druga z p. Szmalem. W Tarnowie obie grupy uformowały się osobno; grupa p. Szmała niosła transparent z napisem: „Niech żyją legionisci przedmajowi“.

W czasie defilady grupa p. Szmała obróciła ten transparent w stronę trybuny generalicji.

Na boisku, gdzie odbywała się akademja, odbyła się bardzo silna i gwałtowna demonstracja opozycjonistów, którzy wznosili okrzyki; m. in. demonstrowano przeciw pos. Domaszewiczowi.

Program sierpniowy w Kawiarni „LOUVRE“ ILLY MAJOR, węgier. przeboj. tanc. — Quintet Bono, akrob. taneczna trupa. — BALET RYBICKIEJ i inni.

Od 6 sierpnia do „Poprawek historycznych“.

Po zjeździe w Tarnowie.

Wobec ogólnego zwątpienia i szerzącej się depresji, nieliczni, którzy jeszcze nie stracili wiary, oczekiwali, że na zjeździe w Tarnowie padną ważne słowa otuchy i drogowskazy, co czynić należy i czego oczekiwać. Wszak obóz legionowy ma być podwaliną ideową dzisiejszych rządów w Polsce, w jego imieniu przyjmuje się odpowiedzialność za wszystko, co się w kraju dzieje.

Tymczasem Tarnów nie spełnił oczekiwanego przez nich zadania. Zjazd i obchód jubileuszowy sprowadzono do granic tyłu i tak nadmiernie licznych w Polsce uroczystości.

Nie przybyli do Tarnowa nawet ci, którzy zwykli na tych zjazdach bywać, duchowi, czy faktyczni twórcy 6 sierpnia, jakby dla potwierdzenia faktu odległości nie tylko czasowej, ale i ideowej. Dla ówczesnych twórców 6 sierpnia 1914 dzisiejsza rzeczywistość jest zupełnie obca, dla ówczesnych orlich poryków i pragnień, jakże małe i skarlałe dziś. Dlatego dla wielu, dziś możnych, dawne wspomnienia stały się ciężarem, a obchody tamtych rocznic tylko przykrym obowiązkiem.

Dlatego widać tak bardzo bez treści były na zjeździe wygłoszone przemówienia i tak sprzeczne z dzisiejszym duchem pomajowego obozu. Bo jakże tam obco musiało brzmieć nawoływanie do ofiarności i głoszenie równości obowiązków wobec równości praw, skoro współczesna ideologia pomajowa predestynuje jej zwolenników do roli uprzywilejowanych, gardzących obowiązkami.

Któż przykład jeszcze wagę do słów, które ustawicznie rzucane na fale kataru.

Komisarz finansowy dla Warszawy.

„Gazeta Warszawska“ podaje: W powodzi pogłosek, jakie ostatnio kolportowane są na bruku stołecznym w sprawie zamierzeń reorganizacji gospodarki w magistracie należy również zanotować ciekawą informację według której projektuje się rzekomo nominowanie finansowego komisarza dla Warszawy. — Komisarzem tym ma być naczelnik Korkor z ministerstwa skarbu, przyczem rola jego polegać ma na kontroli rządowej działalności wydziału finansowego.

Ile jest prawdy w tych pogłoskach trudno stwierdzić, jednakże zaznaczyć należy, iż projekt nominacji komisarza finansowego łączony jest z ewentualną pomocą kredytową dla miasta ze strony rządu.

Uciekają ze spruchniałej budy.

WARSZAWA, 11 sierpnia. (tel. wł.). W niedzielę odbyło się w Łodzi zebranie członków bebesowskiego związku wędliniarzy. Na zebraniu tem postanowiono jednomyślnie zlikwidować związek bebesowski i przystąpić do Związku Zawod. Przemysłu Spożywczego w Polsce.

Jednocześnie zdecydowano wnieść skargę do prokuratora przeciwko dotychczasowemu prezesowi bebesowskiego Zw. Kopyńskiego o sprzeniewierzenie 4 tys. złotych.

Nieudała ucieczka 8 więźniów.

KRAKÓW, 11. 8. Z aresztów sądowych w Chrzanowie usiłowało zbiec 8 więźniów. Więźniowie ci, siedząc w jednej celi, zburzyli piec murowany, którego część stała w celi, druga zaś wraz z paleniskiem znajdowała się z drugiej strony ściany na korytarzu.

Jeden z aresztantów wybitym wyłomem wyszedł na korytarz i tu w wiodących na podwórce drzwiach usiłował zrobić otwór, którym następnie usiłował zrobić otwór, którym następnie usiłował zrobić otwór, którym następnie usiłował zrobić otwór.

Ucieczka nie powiodła się, gdyż kłucznik słysząc podejrzane szmery w celi, obserwował aresztantów i w chwili, gdy otwór w drzwiach miał być gotowy, — przerwał całą robotę.

Wszystkich tych aresztantów odstawiono pod silną eskortą pociągiem do Krakowa.

strofy gospodarczej mają jej rozmiary la-godzić, gdy słów tych padało już wiele bez żadnego efektu.

A już wielce charakterystyczne są słowa listu marsz. Piłsudskiego, w którym usprawiedliwia swą nieobecność, bo „mówić nie jest w stanie...“

Dlatego nie może mówić. Czyżby ten, który tak wiele mówił w okresie Brześcia i ostatnich wyborów sejmowych, kto wydał ostatnie „Poprawki historyczne“ nie miał już legionistom w dniu 1-go

sierpnia nic do powiedzenia. Czyżby miał świadomość, że te fakta niedawno minionej przeszłości nie mają nic wspólnego z historią legionów, że nimi rozkopano przepaść, której żadne frazesy zapelnąć nie mogą, że obóz pomajowy to zupełnie nowa, odrębna, o specyficznym charakterze formacja, nadużywająca dawnych imion.

Dlatego zjazd w Tarnowie tak był pusty, bez treści i bez znaczenia. — Nie przerwie też zwątpienia i nie powstrzyma procesu rozkładu.

Pożyczamy, pożyczamy...

WARSZAWA, 11 sierpnia. (tel. wł.). Kiedy przed niedawnym czasem pisma zanotowały wiadomość, że wiceminister skarbu Koc bawi w Paryżu w sprawie zaciągnięcia nowej pożyczki, prasa informowana „ze źródeł miarodajnych“ zaprzeczyła temu kategorycznie, oświadczając, że p. Koc bawi we Francji wyłącznie w celach kuracyjnych.

Okazuje się jednak, że ta prasa świadomie... się myliła. Bo według informacji z kół skarbowych p. Koc istotnie na-

wiązał rokowania z finansistami francuskimi celem uzyskania kredytu dla przemysłu śląskiego o umożliwienie przemysłowcom na Górnym Śląsku wykonania zamówień sowieckich, którym potrzebna jest pomoc finansowa w postaci pożyczki.

Dlatego poprzednio dementowano? Jest jasne: lekano się blamażu na wypadek, gdyby akcja pożyczkowa nie powiodła się. Obecnie są — zdaje się — widoki na uzyskanie tej pożyczki... na jakich gwarancjach? — narazie niewiadomo.

ś. † p.

ZYGMUNT FRYLING

dziennikarz i publicysta,

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Kierownik lwowskiego oddziału Agencji Wschodniej,

ur. 1 lipca 1854, zmarł zaopatrzony św. Sakramentami dnia 10 sierpnia 1931 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę 12 sierpnia b. r. o godzinie 4-tej popoł. z domu przy ul. Długosza 1. 31 do grobowca rodzinnego na Cmentarzu Łyczakowskim.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i znajomych w głębokim żalu pogrążeni

Żona, córka, syn i synowa.

Lwów, 11 sierpnia 1931 r.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Wciąż redukcje.

WARSZAWA, 10 sierpnia. (tel. wł.). Dyrekcja huty „Laura“ w Siemianowicach, zwołała się do komisarzy demobilizacyjnych o zezwolenie na redukcję dalszych 200 robotników.

WARSZAWA, 10 sierpnia. (tel. wł.). Jak dowiadujemy się, Zakłady włókiennicze Poznańskiego w Łodzi zostają całkowicie zamknięte na okres dwóch tygodni, tj. okres urlopów.

Dalsi kandydaci na ministra oświaty.

WARSZAWA, 10 sierpnia. (tel. wł.). Lista kandydatów na ministra oświaty z każdym dniem pęcznieje. Do dziś do litanii

kandydatów, których podaliśmy ub. soboty przybyli pp.: Hołowko, Świdziński, plk. Wilczyński itp.

Wesołe oszczędności

W katowickiej dyrekcji kolejowej nie odczuwa się najwidoczniej obecnego kryzysu gospodarczego.

Jak podaje „Polonia“, zastępca bawiającego na urlopie nac. wydziału osobowego dyrekcji, Składzieja, wicenaczelnik Kaczorowski rozesłał do wszystkich wydziałów i agend mu podległych następujący okólnik w związku z tarnowskim zjazdem legionistów:

Katowice, d. 1 sierpnia 1931.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Katowicach.

Wydział osobowy Nr. IV/2/2964/31.

Okólnik.

W dniach 8 i 9 sierpnia r. b. odbędzie się w Tarnowie X Ogólny Zjazd Legionistów Polskich.

W związku z powyższym poleca się zwolnić w miarę możliwości służbowej od

pracy we wskazanych wyżej dwu dniach tych pracowników — b. legionistów i b. członków POW., którzy zechcą wziąć udział w zjeździe. Pracownikom tym nie należy z tytułu zwolnienia potrącać części uposażenia wzgl. wynagrodzenia.

Zwolnionym należy wydać na zasadzie obowiązujących przepisów bezpłatne bilety jednorazowe na przejazd do Tarnowa i z powrotem.

Nacz. Wydz.: Kaczorowski kier. działu.

Okólnik wydano na urzędowych formularzach. Te formularze zostały rozlezione na urzędowych tablicach kolejowych w całej dyrekcji.

P. Kaczorowski udziela płatnych urlopów swoim przyjaciołom z I Brygady i to w czasie, gdy tysiące robotników i pracowników państwowych ginie z nędzy. Wesołe oszczędności!

Specjalista chorób wener. i skór. oraz kosmetyki

Dr. FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) kliniki dermatologicznej w Berlinie, Pradze i Wiedniu

ordynuje od 9—1, 3—7 549

Lwów, plac Marjacki 10, II. piętro

drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. — Tel. 51-68.

Poczekalnie separatkowe.

PARALIZ DZIECIĘCY W AMERYCE.

NOWY YORK, 11. sierpnia. (Pat.) Od kilku dni wzmagają się w Nowym Yorku być może wskutek fali szalonych upałów epidemia paralizu dziecięcego. Codziennie donoszą do komisariatów o kilkudziesięciu nowych wypadkach. — Dotychczas zachorowało przeszło 500 dzieci.

Solidnie i tanio przerabia i pokrywa KOLDRY i MATERACE znany magazyn W. IZYCKIEGO Lwów, KOPERNIKA 3. 550

To i owo.

O tem jak można liczyć na wdzięczność ludzką, przekonał się lekarz-chirurg paryski dr. Rozenmark ciesząc się do niedawna wielką sławą: Według opowiadania jednego z pism ballada o wdzięczności brzmi tak następująco:

Pewien obywatel Toulonu, któremu ten lekarz przed dwudziestu laty, drogą odważnej operacji zlikwidował męczący a złośliwy wrzód, odzyskał po ciężcu Rozenmarka utraconą już radość życia. Uratowany zapłacił skromne honorarium oczywiście nie więcej, niż przyzwyczajony lekarz zażądał ale potem napisał swemu zbawcy list tchnący gorącą wdzięcznością:

„Jeśli pan drogi doktorze Rozenmark, co nie dał Boże znalazłby się kiedykolwiek w sytuacji uniemożliwiającej nadal uprawianie swego wspaniałego zawodu, to za okazaniem tego listu w kasie mojej znajdują się zawsze do pańskiej dyspozycji, suma 100 tysięcy franków.“

Zaabsorbowany pracą zawodową lekarz odłożył otrzymany list do archiwum.

Wówczas gdy uratowany rozpytywał się w wdzięczności chirurg liczył 49 lat.

Lecz przyszły ciężkie czasy. Chirurg, który dzięki operacjom wielu ludziom ratował życie, lecz majątku nie zebrał, sam musiał poddać się amputacji obu nóg. Otóż przyszedł mu nagle na myśl list jego pacjenta z przed 20 laty.

Uratowanemu powiodło się obecnie o wiele lepiej, niż jego zbawcy. Chirurg bez nóg, napisał więc list do swego wdzięcznego pacjenta. W tych dniach można było w dziennikach paryskich przeczytać odpowiedź uratowanego przed wielu laty:

„Wielce Szanowny Doktorze Rozenmark! Z prawdziwym współczuciem dowiedziałem się o pańskiej chorobie i amputacji obu nóg. Dziś nadal stoję na stanowisku mego listu z 16 marca 1911 roku i jestem gotów wypłacić panu sumę 100 tysięcy franków, jeśli dowiedzione zostanie, że nie może pan uprawiać swego zawodu. Z pańskiego listu i z otrzymanych informacji widzę ku mej największej radości, że znajduje się pan w pełni swych wielkich zdolności intelektualnych, a i pozatem pańskie siły fizyczne. (wyjawszy amputowane nogi nie pozostawiają nic do życzenia. Lekarz o Pańskim rożgłosie nie zależy jednak od posiadania członków; na szczęście może Pan jeszcze nadal oddawać ludzkości nieocenione usługi. Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i pozostaję wiecznie jednako wdzięczny X“.

Dzienniki paryskie nie wymieniają nazwiska „wdzięcznego“ pacjenta. Dr. Rozenmark, niezdeterminowany, czy po amputacji nóg ma jeszcze czekać na utratę n. p. wzroku, oddał otrzymaną odpowiedź do dyspozycji dzienników.

Kryzys - a podróże zagraniczne.

Kryzys — kryzysem, ale nie dla wszystkich oczywiście. Iluż to ludzi nie może sobie pozwolić nawet na jazdę tramwajem, gdyż wydatek ten uważaliby za luksus, który poważnie zaciążyłby nad głodowym budżetem jednego dnia — a z drugiej strony iluż osobników bez uszczerbku dla swych funduszy urządza nietylko pojedynczo, ale z rodzinami podróże przyjemnościowe zagranicę!

Na tych uprzywilejowanych nie oddziałują wcale kryzys, nie dla nich są wskazania „z wysokiej strony“ o zaciskaniu pasa.

Według dotychczasowych obliczeń, w okresie styczeń — maj 1931 r. wydano ogółem 28.929 paszportów zagranicznych, a w 1929 r. wydano ogółem zaledwie 25.411 paszportów zagranicznych.

W roku bieżącym wydano więc o 3.518 sztuk więcej niż w r. 1929, który pod względem gospodarczym stał o całe niebo wyżej od obecnego. W samym maju b. r. wydano ogółem 8.415 sztuk paszportów zagranicznych — o 2.234 więcej niż w tymże miesiącu r. 1929.

Tak, dla jednych powietrze południowych mórz, zapachy południowych drzew — dla drugich stęchły zaduch suteryn; dla jednych sleeping kolejowe i luksusowe hotele zagraniczne — dla drugich nory w barakach i noclegi na ławkach czy trawach ogrodów podmiejskich. Wszystko jest w porządku na tym najpiękniejszym z światów.

Nad mogiłą rzecznika Niepodległej Ukrainy.

Niby grom z jasnego nieba uderzyła mnie wieść: Towarzysz Mikołaj Hankiewicz nie żyje. Nie chciało się wprost wierzyć. Bo jeszcze tak niedawno widziałem Go, złamanego, co prawda, chorego, jednakowoż nawet na myśl mi nie przyszło, że mówimy ostatni raz.

Siedząc nad brzegami wartkiego Czeremoszu, w duszy żałowałem, że tak daleko jestem od Lwowa, że tak późno, bo w sam dzień pogrzebu, doszła mnie hiena wieść.

Widzę Jego świetlaną postać. Żywa, niezmordowana postać tego niezłomnego rycerza socjalizmu, nieustraszonego szermierza za sprawę Wolnej, Niepodległej Ukrainy.

Myśl ma biegnie wstecz.

Rok 1914. Kongres Ukraińskiej Socjalnej Demokracji we Lwowie, w sali drukarzy, przy ulicy Piekarskiej. Jako delegat Przemysłowej organizacji przysłuchuję się obradom. Tow. Mikołaj wygłasza referat polityczny. Słucham z zapartym oddechem. Co za argumentacja, co za przekonywująca logika. Gdyby taranem uderza w carat, w tą niedawną Bastyllę całej Europy, kata ukraińskiego i polskiego narodu. Wolna Ukraina. Walka orężna aż do zwycięstwa. „A gdy przyjdzie potrzeba, to wezmę flintę na swe stare bary“ — powtarza słowa Bebla.

Nieco później słyszałem Go w sali Magistratu w Przemyslu, gdy wygłaszał odczyt na temat: Niepodległa Ukraina i carat. Sala wypełniona po brzegi. Z popiołów przeszłości ożyła postać świetlana, co marzyli, co z orężem w rękę dążyli do wyrwania narodu ukraińskiego z jarzma carów moskiewskich. Snuł złośliwą nić, On mowca niepospolity, herold jasnej przyszłości narodu ukraińskiego.

Często Go słyszałem.

Lecz zawsze, czy to było zgromadzenie pod gołym niebem, czy w sali, czy był to dzień kobiet, czy święto młodzieży, wszędzie i zawsze nie zapominał głosić: nie będzie socjalizmu, nie będzie wolności, dopóki naród ukraiński w niewoli, jak długo nie powstanie z mogiły Wolna, Niepodległa Ukraina!

To było Jego ideałem, to było treścią Jego sprawy robotniczej oddanego życia. Bardziej konsekwentnego wroga caratu nie widziałem. Podziwiałem Jego entuzjazm, Jego wiarę w zwycięstwo tego ideału. Podziwiałem i czciłem, uczyłem się.

Niedawno, bo w lipcu b. r. zwróciłem się do Tow. Mikołaja z propozycją, czyby nie zgodził się wygłosić odczytu w towarzystwie ukraińskich robotników „Robotnicza Hromada“. Nie odmówił, bo nigdy i nikomu nie odmawiał Tow. Mikołaj, gdy szło o pracę dla robotnika, o jego uświadamianie.

Czuł się już wówczas chory. Siły Go opuszczały, tak że zmuszony był mówić,

siedząc. Mówił o nowoczesnym ruchu robotniczym.

Był to ostatni Jego śpiew, łabędzi śpiew. Mówił jak socjalista, o szerokim diapazone wiedzy, mówił jak gorący patriota ukraiński. Mówił i czarował, snuł nie czarownic wizji, osłabionym głosem szeptał baśni, ostatnią baśń swego życia. Słuchaliśmy Go w skupieniu.

Mówił o dawnych czasach, czasach kniaziów i bojarów, przypominał tetent koni tatarskich, zgiełk kozackich szabel, a wreszcie rok 1709. Tragedję pół Poltawskich, gdy to hordy Piotra Wielkiego zgmiotły pułki szaleńców Mazepy i żołnierzy ukraiński poszedł na poniewierkę i tułaczkę, unosząc z sobą ostatnie dążenie do niepodległości. Carat triumfował: wiesz, wieził, wysłał na Sybir. Rok 1917—1918. Zmarłychwstanie narodów imperium carskiego. Wolna Ukraina, niby sen, niby zjawia i znowu... niewola.

Urwał się głos Tow. Mikołaja. Prosił o przerwę do drugiej niedzieli. Lecz już nie mówił. Przyszedł, ale za chwilę parę odszedł. Sił nie miał kończyć wykładu. I nie dokończył.

Odszedł od nas Tow. Mikołaj na zawsze. Odszedł z pieśnią o Wolnej Ukrainie na ustach. Prochy Jego powinny kiedyś spocząć w sercu wolnego państwa ukraińskiego, bo nim On żył, wierzył i głosił do ostatniego tchu swego.

A na nagrobku Tow. Mikołaja Hankiewicza ukraińska klasa pracująca wyrzeźbiła napis: „Wielkiemu Socjaliście i Patriocie Ukraińskiemu!“

Iwan Kwasnycia.

Rożen n. Czeremoszem 5. sierpnia 1931.

KUP KODAKA

A BĘDZIESZ DOBRZE
I TANIO FOTOGRAFOWAŁ

U BUJAKA

Lwów, Kopernika 4.

Wielki samouk, który oświecił cały świat.

We wrześniu r. b. w całej Anglii obchodzone będzie 100-lecie największego od krycia dokonanego przez wielkiego uczono-

Michael Faraday, znakomity chemik i fizyk, prekursor radiofonii, pochodził z Yorkshire. Ojciec uczonoego miał kuźnię obok mieszkania i grzmiał młotem od świtu do wieczora. Młodzieńcy Michael nie zdradzał chęci do kowalskiej roboty. Po długich perypetyjach domowych oddano go do introligatora.

W trzynastym roku życia tj. w roku 1804, Michael Faraday zaczął pracować „samodzielnie“. Najpierw jako chłopiec sklepowy u księgarza, używany najczęściej do posyłek, a następnie, jako praktykant introligatorski. Tu Faraday zapoznał się z książką, która zadecydowała o jego wielkiej karierze. Wkrótce Faraday przeszedł do księgarni francuskiej p. Ribeaumont w Londynie.

W owym czasie poznał się z niejakim p. Masurionem który go skierował na cykl popularnych odczytów naukowych przy Fleet Street, opłacanych po szylingu za cykl.

W dalszym swym życiu Faraday czytał i uczył się wiele, znalazł się na wykładowie uczonoego fizyka, sir Humphry

Davy'ego w Królewskim Instytucie Nauk w Londynie.

Młody słuchacz zrobił notatki z wykładu Davy'ego i posłał je uczonemu z prośbą o przyjęcie na bezpłatną praktykę w Instytucie. Profesor trafnie ocenił zdolności Faradaya i od razu przyjął skromnego pracownika sklepowego, bez żadnych kwalifikacji naukowych, dyplomów i świadectw, na stanowisko swego prywatnego asystenta w instytucie. Już w pierwszym roku młody asystent wykazał rzadkie zdolności i zamiłowanie do nauk przyrodniczych, zwłaszcza chemii i fizyki.

Faraday wyjechał wkrótce ze swym profesorem, w owych gorących latach 1814—1815, wojującej Europy napoleońskiej, na kontynent, gdzie zwiedził Francję, Szwajcarię, Italię, Niemcy i Belgię. Po powrocie mianowano go już asystentem Instytutu.

Otrzymując dyplom asystenta z rąk Komisji Naukowej, Michael Faraday, dobry mówca i czuły muzyk, oświadczył skromnie:

„Nie wiem, czy na to wysokie uznanie zasłużyłem — wszak nic nie skończyłem...“ Wówczas członkowie Komisji odpowiedzieli, że wiele skończył i wiele

mieć dyplomów, nie zawsze oznacza osiągnięcie wykształcenia.

Michael Faraday otrzymał wkrótce stanowisko profesora Instytutu.

W ostatnich latach życia zapadł na zdrowiu i stracił pamięć. Zmarł w Hampton Court dnia 26-go sierpnia 1867.

Faraday zetknął się około 1860 roku ze znakomitym uczonym, Jamesem Clerkem Maxwellem, z którym pracował w zakresie nauk elektromagnetycznych, jako początku późniejszej nauki o falach radiowych — elektromagnetycznych.

Obaj ci wielcy ludzie pozostawili po sobie między innymi dzieło p. t. „Traktat o elektryczności i magnetyzmie“. Maxwell przyznaje, że poznanie działania fal radiowych zawdzięcza w wielkim stopniu pracom poszukiwawczym Faradaya, twórcy podstaw dzisiejszej techniki prądu zmiennego.

Oto w krótkich słowach życiorys wielkiego uczonoego-samouka, który zadziwił i oświecił świat, dając mu podstawy do dzisiejszej wiedzy radiowej.

—:—:—

WINA⁵⁷² RIEDLA

Tajemnicze jezioro w kraterze wygasłego wulkanu.

Małe jezioro Capena, znajdujące się niedaleko Rzymu, zajmuje zagłębienie wygasłego wulkanu.

Przed kilku laty, wody tego jeziora wyschły doszczętnie i stan taki trwał aż do przedostatniej wiosny. W maju 1930 r., jezioro ponownie wypełniło się wodą.

Przed trzema miesiącami woda w jeziorze zaczęła się gwałtownie burzyć, mieniąc się przytem coraz to innymi barwami. Nad wodą unosił się wielki słup pary, z głębi jeziora dochodziły stłumione huki, jakby bulgocącej się wody. Zjawiska te wywoływały zrozumiałe zainteresowanie. Na miejsce zjechała komisja, złożona z uczonych, celem zbadania przedziwnego zjawiska.

Niemal na oczach komisji i zgromadzonych tłumów miejscowej ludności woda w jeziorze zniknęła, odsłaniając na brzegach grotty i jaskinie, o których istnieniu nikt dotąd nie wiedział. Zjawisko to trwało około godziny, poczem woda napłynęła z powrotem, pokrywając równocześnie odsłonięte uprzednio brzegi.

WALKA Z BANDYTYZMEM W NOWYM YORKU.

Ostatnie zbrodnie, popełnione w Ameryce przez bandytów, wywoływały reakcję społeczeństwa. Główny komisarz policji m. N. Jorku otrzymał polecenie, ażeby każdego podejrzanego bandytę strzelać bez pardonu na ulicy. Odpowiedzią na to zarządzenie policji było zastrzelenie w kilka godzin potem bogatego kupca włoskiego, Ferreri, który wzbraniał się zapłacić haraczu bandytom.

—00—

E. G.

WIELKA BURZA NAD CICHĄ USTRONIĄ.

(Ciąg dalszy.)

— Panie Jacobsen, w ten sposób nie może pan dalej mówić. To bezwarunkowo niemożliwe, rozumie pan, bezwarunkowo niemożliwe. Bogu dzięki, że tylko ja widzę pana w tem usposobieniu. — Niech pan natychmiast pośle woźnego do apteki po brom. Dwa gramy wystarczą.

— Panno Schmitt.

— Pan nie może teraz tracić głowy... tego niewolno panu, choć wszystko jest tak popłatane. Widzi pan... dotąd prowadził pan całą sprawę tak dobrze, tak jasno i rzeczowo, tak bezpartyjnie. Pan Wessel nie mógłby jej lepiej prowadzić, nieraz straciłby cierpliwość. A teraz od razu chce pan wszystko popsuć z powodu nerwowego rozdrażnienia. Tego pan nie może zrobić.

— Panno Kamo...

— Jeżeli ta głupia pogłoska o pani Fredriksen jest nieprawdziwa — ja zgóry nie chciałam w nią wierzyć — mogę panu może po innym względem być pożyteczna. Myślę, że w żadnym wypadku nie mogę zaszkodzić.

— Bardzo się cieszę, że pani tu jest; jestem szczęśliwy. Pani ma w sobie coś uspakajającego. Jak to dobrze, że pani nie posiada wcale fantazji a wogóle... Pan-

ni Nielsen, pani chyba z rozumu obraża... czy pani nie widzi, że to jest rozmowa prywatna a nie protokół urzędowy. Gdyby podyktowano pani wyrok śmierci na panią...

(Protokół przerwano na kilka minut, ponieważ sędzia śledczy zasnął).

— Nie dziwi mnie wcale, że stał się defraudantem bankowym. Głupi ludzie są poprostu zdolni do wszystkiego. Szkoda, że go ujęto.

— Ależ panno Schmitt!

— Bardzo mi go żal, będzie musiał wiele wycierpieć z powodu tej głupiej historii.

— I mnie powinna pani żałować. Co ja zrobię teraz z tym mordercą seksualnym, który się przyznał?

— Te kobiety, które świadczyły, muszą być jeszcze raz przesłuchane.

— Za nic w świecie!

— Niechże pan czeka! Przedewszystkiem niech się pan postara, aby cała historia o defraudacji jak najprędzej dostała się do dzienników. Tak jest, do dzienników. I to nie dopiero przez pannę Hasting ale „urzędowo komunikują“. — Zrozumiał pan?

— Ale nie wiem jeszcze...

41)

— Bezwarunkowo przytem niech pan nie zapomni opowiedzieć o jego żalu, o łzach i o kochającej narzeczonej. Musi pan podnieść również, z jak bagatelną sumą ten osiel uciekł.

— Nie rozumiem jednak...

— Czekajże pan. Pan przez całe życie nie będzie znał kobiet. Drobnym urzędnikiem bankowym, defraudantem i małomieszcząnskim narzeczoną — to zupełnie co innego jak tajemniczy literat i zbrodniarz.

— Ależ one wszystkie były w nim zakochane.

— Sędzio Jacobsen, z pana już nie się zrobi nie da!

— A Birgit Hasting... ta kobieta przecie nie złoży odrazu bronii.

— Birgit Hasting — tak, to jeszcze niebezpieczeństwo. Wie pan, mam pomysł: niech ją pan każe aresztować.

— Panno Schmitt, pani jest „wprawdzie bardzo rozumna ale na sprawach prawnych nie rozumie się pani wcale. Nie mogę przecie tej damy aresztować bez jakiegokolwiek powodu tylko dlatego, że jest dla nas niewygodna.

— Bez powodu! Przecie ona przedewszystkiem ponosi winę za wszystko, co się tu wyprawia.

— Tego jednak trudno byłoby mi dowiedzieć. Nie, nie, na takie kawały nie pójdę. Mogłbym to opłacić moim stanowiskiem i całą karierą.

— Cóż jest poza tem jakiś materiał dowodowy przeciw Ristowi? Że nie znajdował się w pawilonie kąpielowym — wiemy już.

— On jednak będzie teraz tak twierdził.

— Głupstwo. Co jeszcze?

— Skok z okna jest wyjaśniony, tajemnicza fotografia również; pozostaje jeszcze owa niebieska wstążka — ale ona ma należeć do jego narzeczonej — i wiersze.

— Niech mi pan pokaże tę wstążkę... znalazłam suknie Ossipowny. Ta wstążka naturalnie należała do narzeczonej z blond włosami. Takiej młdej niezapomniankowej niebieskości Ossipowna nie nosiłaby nigdy. Kochała się zawsze tylko w silnych kolorach.

— To byłoby wszystko.

— Czy nie mogłabym też ujrzeć o-wych słynnych wierszy?

— Nie, panno Schmitt, to niemożliwe. To nie jest lektura dla młodej panny.

— Ach, głupstwo! niech pan nie robi ceremonii! Nie jestem także niewiniątko. A zresztą... co Torben Rist mógł tak okropnego napisać?

— Naprawdę nie jest to zbyt smaczne... nie... to istotnie same obrzydliwości... — Lecz ja nie myślę przeczytać więcej niż jedną strofę. Mam pewne podejrzenie. Niechże pan da!

— Domyślam się. Tych wierszy nie pisał Rist.

— Któż więc?

— Tego... tego nie powiem.

— Więc ja już wiem. Pisał je tensam, który był również w pawilonie kąpielowym a który potem zgłosił się u mnie. (C. d. n.).

Życie ludzkie uratowane dzięki wołaniu przez radio.

Lekarz dr. Stewe, jadący na okręcie z dala od ruchliwych linii oceanu, opowiada co następuje:

Oficer radiotelefonista przyszedł na dół do salonu i wręczył mi depeszę radiową, która na wstępie nosiła trzy mistyczne litery „S. V. H.“ Zapytałem go, co one oznaczają i otrzymałem odpowiedź, że jest to skrót międzynarodowego porozumienia okrętowego: „Securite (dla) vie humaine“, i że celem tej depeszy jest ratunek życia ludzkiego. W depeszy tej okręt amerykański, znajdujący się o 2 dni drogi zapytywał, czy mamy na pokładzie lekarza, który byłby gotów udzielić pomocy. Oczywiście ucieczyłem się, że będę mógł być pomocny i natychmiast odesłała depesza radiowa z początkowymi literami „S. V. H.“ jako odpowiedź.

Rozpoczęła się wymiana pytań i odpowiedzi co do symptomów i czasu trwania choroby; nadane zostały chwilowe środki zaradcze i prośba o dalsze wiadomości.

Z niewidocznego okrętu, oddalonego od nas o 350 mil morkich, nadchodziły coraz groźniejsze wiadomości o stanie chorego; chory marynarz coraz bardziej tracił oddech, a gorączka wzmagała się gwałtownie. Znowu naradziłem z kapitanem i oficerami, znowu uporczywie prosiłem i nalegałem kapitana amerykańskiego o pomoc, a wreszcie decyzyjnie, aby oba okręty spotkały się na pełnym morzu, abym mógł osobiście zobaczyć chorego i spróbować utrzymać go przy życiu zapomocą operacyjnego zabiegu.

Oba okręty ruszyły pełną parą do punktu spotkania, oznaczonego zgodnie z miejscami pobytu, a po 12 godzinach ujrzeliśmy na horyzoncie pióropusz dymu, poczem szybko wyłoniły się maszyny, komin i reszta okrętu. W budzie radiowej słyszeliśmy coraz bliżej powietrzne wężowanie, aż wreszcie mogliśmy się porozumiewać znakami Morsa, oddawanymi z lamp sygnałowych, przymocowanych do mostka kapitańskiego.

Program radiowy

ŚRODA, 12. sierpnia.

- 11.58. Retransmisja sygnału czasu i hejnału.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych
- 13.10. Komunikat meteorologiczny.
- 14.50. Komunikat gospodarczy.
- 15.10. Muzyka z płyt gramofonowych
- 15.45. Lwowski komunikat harcerski.
- 16.00. Program dla dzieci młodszych: 1) Dział pióra T. Niewińskiego, Wkrólestwie pszczoł. 2) Listy od dzieci ołnówi p. W. Tarkiewicza.
- 16.30. Koncert z płyt gramofonowych.
- 16.50. Radiokronikę wygł. dr. Marian Stępowski.
- 17.10. Sport automobilowy wygł. p. Bogdan Sadowski.
- 17.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.35. „Najpiękniejsze zamki polskie“ wygł. p. prof. Wł. Bogatyński.
- 18.00. Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. K. Witkomińskiego.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.
- 19.40. Skrzynka poczt.-rolnicza, koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski.
- 19.55. Komunikat meteorologiczny.
- 20.00. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.10. Komunikat sportowy.
- 20.15. Odczyt muzyczny dr. Alicji Simonówny.
- 20.30. Koncert solistów w wyk. p. Niny Grudzińskiej (mezosopr.), Umberto Macnez (tenor), Stanisław Frydberg (skrzypce) i L. Urstein (akomp.)
- 21.00. Kwadrans literacki „Między niebem i dolinami“ opowiadanie M. M. Rytarda.
- 21.15. Repertuar Teatrów.
- 21.20. Dalszy ciąg koncertu.
- 22.00. „Nad polskim morzem“ wygł. red. Jan Sokolich-Wroczyński.
- 22.15. Dodatek do Pras. dziennika radiowego.
- 24.20. Komunikaty z Warszawy.
- 22.25. Odczytanie programu na dzień nast.
- 22.30. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Komunikaty.

PAŃSTW. SZKOŁA PRZEM. DRZEWNEGO W JAWOROWIE kolo Lwowa, kształci uczniów w przemyśle stolarskim i rzeźbiarskim. Warunki przyjęcia: ukończony 14 rok życia i 4 — 7 klasa szkoły powszechnej. Wpis do szkoły odbędzie się od 27 do końca sierpnia b. r. Rok szkolny rozpocznie się 1. września. Przy szkole istnieje Internat szkolny, dla uczniów zamieszkujących w którym opłata miesięczna za utrzymanie wynosi tylko 48 zł. Prospekt szkoły z bliższymi informacjami przesyła się bezpłatnie.

Dyrekcja.

Z ruchu robotniczego.

ZW. ROB. PRZEM. METALOWEGO w Polsce Oddział Lwów II. podaje do wiadomości ogółu robotników blacharskich, że pracownia blacharska J. Zucker, Lwów, ul. Bernsteina 4, została przez robotników tam pracujących w dniu 8. sierpnia 1931 r. zwołotowana. Zatrę wyni knął na tle ekonomicznym. Wzywamy ogół robotników blacharskich o nieprzyjmowanie pracy w tej firmie.

W odległości mniej więcej pół mili morskiej oba okręty zatrzymały się.

Już po paru minutach byłem na amerykańskim okręcie. Kapitan zaprowadził mnie do kajuty służbowej, gdzie marynarz oczekiwał mnie, charcząc i tracąc oddech.

Jedno nakłucie w okolice prawego migdała spowodowało gwałtowny wytrysk ropy, a po paru minutach usłyszałem już energiczniejszy głos marynarza „Thank you“, który jeszcze przed chwilą ledwo mógł oddychać, co wskazało mi na powodzenie, że dobrze trafiłem.

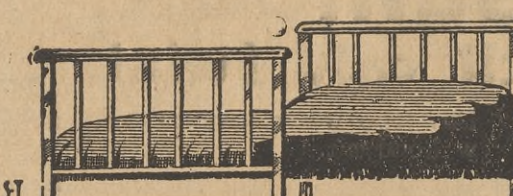
Należało szybko wrócić na własny okręt. Serdeczne uściski łłoni i po paru chwilach byłem już u siebie.

36 godzin później dostałem radiowe zawiadomienie, że pacjent ma się zupełnie dobrze.

OGŁOSZENIA

JUŻ został otwarty **NAJWIĘKSZY SKŁAD porcelany, szkła, fajansu, kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów kuchennych** pod firmą **467**

„RAJ ŚWIATŁA“ **LEGIONÓW 41.** dawniej Messer i Hamm



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNIONY
NA DW. W POZNANIU
WIELKIM IREBRNIM

WYTWÓRNA MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘZ.
JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF.: 47-92

Antoni Fr. Janicki
Konces. Zakład Instalacyjny
projektuje i wykonuje 376

OGRZEWANIA CENTRALNE
WODOCIĄGI-GAZOCIĄGI

Wszelkie urządzenia sanitarne. — Rekonstrukcje urządzeń wodociągowych i ogrzewań centralnych.
Lwów, ul. Gródecka 29. Telefon Nr. 73-82.

PIASKOWNIA
na Cetnerówce 442

Dowóz i wywóz piasku telefon 91-51

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL
LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.
Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaż elektr. epilacja i t. p.

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef
Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00

Dostawa i dowóz piasku i kamieni. 559

Pot i niemiły
zapach usuwa
„POTOL“
z siłkiem GASECKIEGO

— Żądajcie tylko z Kogutkiem. —
Sprzedają apteki. 239

I Z A K L A N D A U
LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81. 294

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

„Największy przestępca w historii świata“.

Tak nazywany jest w Ameryce słynny przestępca Al Capone, który dzięki przekupywaniu sędziów, policjantów i cónych dygnitarzy bezkarnie mógł przez szereg lat popełniać ponure zbrodnie. — Lecz w ostatnich czasach szczęście zaczęło się już odwracać od Alfonsa Capone. Zalamanie się jego „karjery“ jest ściśle związane z upadkiem długoletniego burmistrza Chicago, Big Bill Thompsona. Dopóki Thompson zasiadał w ratuszu, Capone był zupełnie bezpieczny. Interesy syndykatu piwnego były interesami zarządu miasta. Należy przytem uwzględnić, że Chicago od lat właściwie żyje w stanie bankructwa finansowego, że policjanci i urzędnicy miejscy często przez szereg miesięcy nie otrzymywali ani grosza pensji. W tej ciężkiej sytuacji korzystano często z pomocy Al. Capone. Jego fundusz pomocniczy był olbrzymi, a jego

gratyfikacje wypłacano zawsze bardzo punktualnie. Poczynając od najwyższych dygnitarzy, a kończąc na policjancie, czuwającym nad domem publicznym, czy potajemnym szynkiem, wszyscy sumiennie dzielili się z Al. Capone'em jego zyskami kwitującego handlu spirytualiami. A kto nie chciał ugiąć się przed władzą, tego trafiały kule. Walki, które stoczył Capone w ciągu dziesięciu lat swego panowania, pochłonięły przeszło 300 ofiar. Sto osiemdziesiąt egzekucji miało swe źródło w osobistych rozkazach piwnego dyktatora!

Wraz z ustąpieniem Thompsona zaczęła błędnąć gwiazda Al. Capone'a. — Wprawdzie i wtedy sądy państwowe nie chciały wszczynać przeciwko niemu żadnych kroków. Ale rząd Stanów zaczął się interesować „największym przestępcą w historii świata“. Wszczęto przeciwko niemu śledztwo w ówch sprawach. Jedno śledztwo dotyczy przekroczenia ustaw prohibicyjnych. Akt oskarżenia zawierał pięć tysięcy punktów i przewidywał maksymalną karę... dwóch lat więzienia. Drugie śledztwo dotyczy ukrywania dochodów, podlegających opodatkowaniu.

Trudno przewidzieć, ile uda się rządowi zainkasować z tych 215.000 dolarów, których ukrycie zostało oskarżonemu do wiedzione (w rzeczywistości zarobki Capone'a były dziesięciokrotnie wyższe od tych, które przyjął sąd za podstawę). Pałac, który Capone posiada na Florydzie jest ochroniony hypotekami na nazwisko pani Capone, a posiada wartość co najmniej pół miliona dolarów. Willa Capone'a w Chicago „należy“ do jego matki. Jego papierami wartościowymi zarządzają przyjaciele i zaufani, w których rękach majątek ten jest pewniejszy, niż w skrytce banku w Chicago. Na czyje nazwisko zarejestrowany jest samochód pancerny, który Capone jeździł po ulicach Chicago, nie zostało dotychczas ustalone. W każdym razie król podziemnego świata nie będzie cierpiał nędzy, gdy opuści więzienie.

Rak uleczałny?

W Londynie bawi od kilku dni lekarz holenderski z Zest dr. S. Bendien, internista i bakterjolog, od lat 50 pracujący nad ustaleniem istoty t. zw. raka — jednej z najstraszniejszych plag ludzkości.

Dr. Bendien przybył na zaproszenie Brytyjskiego Instytutu Walki z Rakiem. W laboratorium tego Instytutu używanego przez szpital Middlesex i szpital dla chorych na raka dokonywane są obecnie doświadczenia przez znakomitego uczonego.

Najbliższym współpracownikiem dra Bendiena jest bakterjolog angielski dr. Alfred Piney. Za jego pośrednictwem udało się „Sunday Expressowi“ uzyskać rozmowę z drem Bendieniem. W ten sposób szerszy ogół dowiedział się o prowadzeniu doświadczeń bakterjologicznych ze 100-ma próbkami krwi wziętej od stu osób różnego wieku i obojga płci, przechodzących różne stadia tej strasznej choroby.

W rozmowie z dziennikarzami — dr. Bendien oświadczył, że zdobycza jego 50-letnich zabiegów jest przede wszystkim nowa metoda stawiania diagnozy.

Dr. Bendien twierdzi, że w pewnych stadiach początkowych, zarzek raka może być zniszczony w organizmie ludzkim. — Drugim środkiem jest surowica. Jej skuteczne działanie, jest jednak zależne od właściwej oceny choroby.

Dr. Bendien w długoletniej swej praktyce osiągnął wyniki, które napełniają go wiarą w uwolnienie ludzkości od plagi raka. W każdym razie, u wielu chorych na raka potrafił, stosując swą metodę powstrzymać postępowanie choroby w stadiach groźniejszych, a w okresach początkowych — zdołał oczyścić krew całkowicie.

Dr. Bendien nie chce jednak twierdzić, że ma wszelką pewność, iż pacjenci jego, nie zapadną na raka znowu, gdyż — jego zdaniem — nie minął jeszcze okres doświadczenia nowych jego metod.

ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA.

CZĘSTOCHOWA, 11. sierpnia (Pat.) Strażnik straży granicznej przechodzący koło wsi Ługi w gminie Przysań, położonej na granicy niemieckiej zauważył kilku przemytników skradających się od strony Niemiec. Nie usłuchawszy wezwania strażnika do zatrzymania się, przemytnicy rzucili się do ucieczki. Strażnik dał kilka strzałów w kierunku uciekających. Przemytnik Franciszek Piątkowski padł, śmiertelnie ranny kule. Pozostali zbiegli.

Spotkanie Organiz. Młodzieży T.U.R.

odbędzie się

w dniu 15 i 16 sierpnia br. w Borysławiu!

Wszyscy Turowcy manifestować będą:

Przeciw wojnie! — Za pokojem!

Przeciw faszyzmowi! — Za demokracją!

Pułkownicy dyktatury precz!

W korespondencji z Madrytu zamieszcza „Robotnik“ ciekawe uwagi o obecnej sytuacji w Hiszpanii. Z korespondencji tej dowiadujemy się, że w ostatnich wyborach do Zgromadzenia narodowego (Kortez), które odbyły się drogą powszechnego głosowania, tylko jeden monarchista zdobył mandat, ani jeden komunistę nie zdobył mandatu. Największą ilość głosów uzyskała Akcja republikańska (145 mandatów) partia socjalistyczna 114 mandatów, dalej lewica katolicka — 42 mandaty, Radykalni społeczni — 56 mandatów, Prawica republikańska — 28 mandatów.

Prawica republikańska tem się różni od Akcji republikańskiej, że nie prowadzi kampanii antyklerykalnej; siłą główną stronnictwa jest autorytet osobisty Zamor-ry.

Inne grupy i grupki nie grają większej roli. Układ sił w zgromadzeniu narodowym jest taki, że rządzić przeciw socjalistom niepodobna.

Korespondencja kończy się uwagą o swoistych kłopotach obecnego republikańskiego rządu hiszpańskiego.

Rząd przekreślił — po zwycięstwie rewolucji awanse tych oficerów, którzy awansowali, wypierając kolegów, jako współtwórcy i mężowie zaufania dyktatury; różni generałowie powrócili do garnizonów prowincjonalnych w randze pułkownika, podpułkownika, nawet kapitana.

Skreślenia województwa w budżecie gminnym.

LWÓW, 11. 8. (PAT). Na nadzwyczajnym posiedzeniu komisji budżetowej Rady miejskiej, zwołanemu z powodu skreślenia przez urząd wojewódzki niektórych pozycji budżetu m. Lwowa, podkreślono, że województwo, zatwierdzając budżet gminny na rok 1931/32 skreśliło w dochodach 1,784.602 zł., w wydatkach 1,728.145 złotych.

Nad referatem tym wywiązała się dyskusja.

R. A. Hausner postawił wniosek, by przeciwko decyzji województwa wnieść rekurs, komisja jednak odrzuciła ten wniosek i przyjęła reskrypt województwa do wiadomości.

Sprawa powyższa będzie przedmiotem obrad czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej.

Dla wygody publiczności

specjalne biuro przyjmowania ogłoszeń do „Dziennika Ludowego“ mieści się od dziś przy ul. Szajnochy 2, parter, w Księgarni Ludowej.

Wszelkie transakcje kupna, sprzedaży najkorzystniej załatwiać za pośrednictwem ogłoszeń w „Dzienniku Ludowym“. — Poszukującym pracy i ofiarującym pracę zamieszczamy ogłoszenia bezpłatnie.

Czem handluje spółdzielnie spożywców.

Ciekawą ankietę przeprowadził Związek „Społem“ odnośnie obrotów spółdzielni poszczególnymi artykułami. Na 36 artykułów podstawowych jakie w ankiecie były uwzględnione, 6 z nich mianowicie: cukier, pieczywo, mąka, tłuszcz, sól i tytoń stanowią 64 proc. ogólnych obrotów spółdzielni. Znajdujemy tutaj potwierdzenie, iż handel spółdzielczy przeważnie stanowi ośrodek pierwszej potrzeby stanowiącej najważniejszą pozycję w budżetach mas pracowniczych.

Z zebranych danych wynika również, iż cukru i tłuszczu stosunkowo najwięcej (w porównaniu z innymi artykułami) sprzedają spółdzielnie Wielkopolski i Pomorza, tytoniu i soli Kresy Wschodnie, pieczywa i mąki — Małopolska.

— 00 —

Otóż teraz oficerowie tych garnizonów nie chcą przyjmować do swego grona dyktatorów upadłej dyktatury. W Sewilli są oni pod ścisłym bojkotem i nie mogli objąć urzędowania. Oficerowie żądają, by protegowanych minionego okresu wykluczyć z wojska bez prawa powrotu.

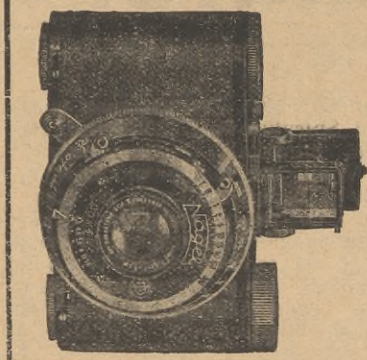


Foto-Amatorzy

525 Klisze, papiery i błony światłowej sławy

„Ilford-Selo“ oraz aparaty i wszelkie przybory fotograficzne do nabycia najkorzystniej we firmie

Małopolska Centrala Fotograficzna

Lwów, ul. Kopernika 21 — Telefon 25-22

Afera „Orbisu“ w Łodzi.

Olbrzymie straty skarbu państwa.

Afera fałszerstwa biletów kolejowych w Łodzi zatacza coraz szersze kręgi.

Komisja ministerjalna kontroli dochodów, która przez szereg dni na miejscu przeprowadzała badania, stwierdziła znaczny brak biletów kolejowych kartonowych, które skradzione zostały z paczek t. zw. setek.

Główny brak tych biletów zanotowano w kasie C., która dzięki wielkiemu rozrostowi biura „Orbis“, będącemu pod kierownictwem Schirmera, miała być uruchomiona w dzielnicy Górnego Rynku. W księgach kontrolnych panuje niebywały chaos.

Władze śledcze stwierdziły, że Schirmer miał obrotu miesięcznie od 60 do 80 tys. zł., przyczem z obrotów tych otrzymywał przeciętnie 2 proc.

Sumy powyższe składały się jedynie ze sprzedaży biletów kolejowych zarówno krajowych, jak i zagranicznych i z zysów osiąganych Schirmerem zobowiązany był utrzymywać administrację. Niezależnie od powyższego Schirmer otrzymał z Ł. K. E. i kolejek podmiejskich wyłączną sprzedaż

biletów miesięcznych i rocznych i z tego tytułu również osiągał dość poważne zyski.

Według dotychczasowych obliczeń skarb państwa zarówno przez kradzież biletów, jak i przez fałszowanie biletów okręgowych poniósł stratę na sumę około 400 tys. złotych.

W aferę biletów kolejowych zamieszanych jest około 300 osób, które świadomie lub nawet nieświadomie nabywały bilety z prywatnej ręki od Mrowca, Spiewaka, Silmana, Rozena, Pydego i in.

Były czynione usilne starania w celu wypuszczenia na wolność Schirmera za kaucją, jednak władze śledcze, wobec nagromadzonego materiału obciążającego zastosowały bezwzględny areszt. Zarówno banda fałszerzy, jak i Schirmer pozostają w więzieniu.

Wobec przejęcia biura „Orbis“ przez centralę lwowską, p. Schirmerowa przeprowadziła likwidację swego mieszkania prywatnego, które całkowicie oddane zostało do użytku biura „Orbis“, meble zaś zabrala z sobą do Lwowa.

Napastnicy z Truskawca dotąd nieujęci.

TRUSKAWIEC, 11. sierpnia (tel. wł.) Pościg za sprawcami napadu na urząd pocztowy w Truskawcu dotychczas nie dał rezultatu. Z aresztowanych w ciągu dnia wczorajszego 8 osób, kilku uwolniono, ponieważ zdołali wykazać swe alibi.

Jako główną przyczynę udania się napadu rabunkowego wskazują tu na fakt, że kiedy tuż postrunek policji, liczący zaledwie kilku ludzi, zwrócił się o wzmocnienie, spotkał się z odmową ze strony starostwa.

Wedle opinii naczelnika poczty drzwi prowadzące do kasy urzędu pocztowego nie są zabezpieczone, co przewiduje regulamin sądowy, a co również umożliwiło sprawcom łatwiejszy dostęp do kasy.

TRUSKAWIEC, 11. 8. Opinia, pozostająca ciągle pod wrażeniem napadu, czeka cierpliwie już 48 godzin na wyniki zarówno śledztwa jak pościgu. — Wobec braku wyników zaczynają krążyć różne fantastyczne pogłoski.

Jest faktem, że sprawy nie zacho-

Prenumerujcie „Dziennik Ludowy“!

Zgromadzenie robotników przemysłu spożywczego we Lwowie.

Do walki z bezrobociem i łamaniem ustawodawstwa społecznego.

W ub. niedzielę odbyło się w sali przy ul. Rutowskiego 23 zgromadzenie robotników przemysłu spożywczego, zwołane przez komitet porozumiewawczy dla omówienia katastrofalnej sytuacji gospodarczej i zawodowej w tym przemyśle.

Po wyborze prezydium, w skład którego weszli: tow. Pietrusa jako przewodn. i tow. Samborski jako sekretarz, zabrał głos tow. Hausner i na wstępie swojego przemówienia poświęcił gorące wspomnienie pamięci tow. Mikołaja Hankiewicza. Zgromadzenie zwołane na niedzielę poprzednią, z powodu pogrzebu zasłużonego przywódcy lwowskiego proletariatu zosta-

ło odwołane. W swoim referacie tow. Hausner nakreślił obszernie całokształt sytuacji gospodarczej, związany ściśle z sytuacją polityczną w państwie i z kryzysem gospodarczym w świecie. Mówca wykazał, że klasa robotnicza będzie zmuszona do okiełzania anarchii kapitalistycznej i poprawy swojej doli przy pomocy wszystkich środków, stojących do jej dyspozycji.

Następnie zabierali głos przedstawiciele poszczególnych związków, a to: tow. Fleischman od pracowników gastronomii, tow. Łysakowski od piekarzy, tow. Pietrusa od browarników, tow. Figler od młynarzy, tow. Krieger od piekarzy i tow. Posadoczný od cukierników.

Wszyscy mówcy stwierdzali zgodnie, że w zawodach ich panuje ogromne bezrobocie, ustawy o ochronie pracy nie są przestrzegane, a przedsiębiorcy nie dotrzymują umów zbiorowych. Kiedy na rynku pracy daje się odczuwać katastrofalne bezrobocie, w warsztatach i przedsiębiorstwach zatrudnia się młodzież albo pracowników niekwalifikowanych.

Dla zaradzenia zlu komitet porozumiewawczy postanowił opracować szczegółowo położenie robotników w poszczególnych działach przemysłu i wnieść odpowiedni memoriał do władz administracyjnych i samorządowych.

W sprawie memoriału przemawiał tow. Skalak, zwracając uwagę na to, że sprawa wniesienia memoriału musi być początkiem akcji organizacyjnej wśród zainteresowanych i że postulaty ich wtedy będą uwzględnione, kiedy robotnicy będą mieć za sobą silną organizację zawodową. Po podaniu do ogólnej wiadomości treści memoriału, zebrani polecieli prezydium zainteresowanych związków wniesienie go do odpowiednich władz, jakoteż kontynuowanie dalszej pracy organizacyjnej i porozumiewawczej.

Zebranie skończyło się w bardzo poważnym nastroju. Najwyższy już czas, ażeby w przemyśle spożywczym zmieniły się stosunki na lepsze. Dzisiaj bowiem położenie jest takie, że o katastrofę nie trudno.

Wzrost bezrobocia na Węgrzech z powodu kryzysu.

Wskutek rozporządzenia rządu, mocą którego zakazuje się bankom i innym instytucjom pieniężnym wypłacanie wkładek w dowolnej wysokości wiele przedsiębiorstw, dawniej dobrze prosperujących znalazło się w przykrej sytuacji. Wprawdzie według rozporządzenia przedsiębiorstwa mogą podejmować w bankach kwoty przeznaczone na wypłaty zarobków, ale brak im pieniędzy na zakupno surowców i węgla. Charakterystycznym pod tym względem był pierwszy sierpnia, bowiem liczne przedsiębiorstwa przemysłowe w Budapeszcie, które pracowały w całej pełni, zmuszone były wstrzymać pracę. Według sprawozdania Centrali pracowników prywatnych dnia 1 sierpnia wypowiedziano pracę 1.500 urzędnikom, 600 pracownikom handlowym i przeszło 2.000 robotnikom. Cyfry powyższe dotyczą tylko Budapesztu. Pomiędzy przedsiębiorstwami, które wstrzymały pracę jest kilka fabryk tekstylnych, które uмирuchomiono z powodu braku surowców.

Towarzystwa zagraniczne budują drogi polskie.

WARSZAWA, 11. sierpnia. (tel. wł.) Kilka Towarzystw szwajcarskich budowy dróg t. zw. trwałych ma otrzymać zamówienie na przebu-

NOŻEM — W PIERS NARZECZONEJ

BARANOWICZE, 11. 8. (PAT). We wsi Mała Kądzelnica pod Baranowiczami podczas zabawy tanecznej mieszkanki tej wioski Wasilewicz w przystępie zazdrości pchnął nożem w pierś swoją narzeczoną 18-letnią Weronikę Wasilewską. Ciężko ranna Wasilewska w kilka minut życie zakończyła. Zabójca korzystając z zamieszania, zbiegł do pobliskiego lasu.

— 0 —

dowę kilkudziesięciu kilometrów dróg bitych na nawierzchnie systemu „Komdrobit“.

Przedewszystkiem chodzi o przebudowanie odcinka Kraków — Katowice. Ogólna wartość zamówienia wyniesie 1.000.000 dolarów.

Ze względu na trudności budżetowe całe zamówienie będzie wykonane na kredyt pięcioletni gwarantowany wpływami na rachunek państwowego funduszu drogowego. Po za tem kredyt ten będzie oprocentowany podobno do 8 proc. rocznie.

Jest tu już druga większa mowa na budowę dróg zawarta w ostatnich dniach z grupami zagranicznymi które przyznają fundusze wi drogowemu kredytowi wieloletniemu.

— 00 —

